

Pomiędzy wolnością a prawem do bezpieczeństwa

15 października 2011

Anna Mazgał rozmawia z prof. Ireną Lipowicz, Rzecznikiem Praw Obywatelskich.

ANNA MAZGAL: W ostatnich latach, zwłaszcza w obliczu zagrożenia terroryzmem, obserwuje się wzmożony nacisk na sprawy bezpieczeństwa. Czy wdrażanie koncepcji takich jak retencja danych na potrzeby służb, nie odbywa się jednak kosztem podstawowych wolności i wartości, jak prawo do prywatności? Jak należy wyważyć te kwestie?

IRENA LIPOWICZ: Jak zapewne doskonale zdają sobie Państwo sprawę, tendencja do naruszania równowagi pomiędzy wolnością a prawem do bezpieczeństwa, na niekorzyść wolności – m.in. poprzez wprowadzanie regulacji retencji danych telekomunikacyjnych w obecnym kształcie – wzbudziła moje zaniepokojenie. Działania w tym zakresie są prowadzone dwutorowo. W pierwszej kolejności skierowałam wystąpienie do Prezesa Rady Ministrów zawierające moje uwagi odnoszące się do obowiązujących przepisów dot. retencji danych. Jednocześnie wystąpiłam do Trybunału z wnioskiem o kontrolę zgodności z Konstytucją RP dostępu poszczególnych służb do danych retencyjnych. Moim zdaniem, istotne jest traktowanie tych działań jako komplementarnych, ponieważ sama ewentualna eliminacja z obiegu prawnego zaskarżonych przepisów nie rozwiąże problemu związanego z koniecznością znalezienia równowagi pomiędzy bezpieczeństwem a prywatnością obywateli. W mojej ocenie dialog w sprawie pożądanых w tej dziedzinie rozwiązań legislacyjnych jest w dalszym ciągu konieczny.

– Jak ocenia Pani jakość raportu przygotowanego przez grupę roboczą przy Kolegium ds. Służb Specjalnych? Czy rekomendacje w nim zawarte idą w dobrym kierunku?

– Grupa robocza przy Kolegium ds. Służb Specjalnych przygotowała raport, w którym dostrzegam próbę wyjścia naprzeciw mojemu postulatowi, by można było pobierać dane telekomunikacyjne tylko w przypadku ścigania ściśle określonych grup przestępstw. Ja opowiadam się za tym, żeby były to naprawdę groźne przestępstwa np. porwania, terroryzm, zabójstwa, także zniknięcie dziecka w podejrzanych okolicznościach.

– **Zaproponowano stworzenie niezależnego organu, który kontrolowałby działania operacyjne policji i służb specjalnych. Uważam, że to interesujący pomysł, tym bardziej, że sądy i tak są nadmiernie obciążone. Musiałby być to jednak organ ponadpolityczny, na którego czele mógłby stanąć np. sędzia w stanie spoczynku.**

– W przeciwieństwie do mnie, Kolegium ds. Służb Specjalnych nie widzi potrzeby ograniczenia dostępu do danych o połączeniach osób z grup zawodowych, które zobowiązane są do dochowania tajemnicy zawodowej. Podkreśla, że chroniona tajemnicą jest treść rozmowy, a nie sam fakt kontaktu. Ale w przypadku dziennikarzy, którzy obowiązani są do ochrony źródła informacji, ich billingi pozwalają złamać tę tajemnicę, ustalić bez trudu z kim rozmawiali.

– **Informatyzacja i cyfryzacja umożliwiają agregowanie danych na nowe sposoby i niespotykaną dotąd skalę. Oprócz ułatwień w przetwarzaniu danych, rozwiązania takie jak System Informacji Medycznej czy System Informacji Oświatowej niosą też pewne zagrożenia. Jak ocenia Pani jakość tych rozwiązań z punktu widzenia praw i wolności obywatelskich?**

– Dynamiczny rozwój nowych technologii dostarcza władzom publicznym wiele nowoczesnych narzędzi służących do realizacji polityki państwa. Same rozwiązania technologiczne są z gruntu neutralne, a dopiero wykorzystanie ich na określone sposoby może rodzić negatywne lub pozytywne skutki w sferze praw i wolności człowieka i obywatela. Dlatego z mojej perspektywy,

jako Rzecznika Praw Obywatelskich, niezwykle istotne jest, aby monitorować kształt przyjmowanych w tej dziedzinie rozwiązań. Jeśli chodzi o te przyjęte w ustawie o systemie informacji w ochronie zdrowia, to w Biurze RPO trwa w tej chwili ich analiza. Na razie mogę tylko stwierdzić, że wprowadzenie rozwiązania upoważniającego Ministra do tworzenia rejestrów medycznych w drodze rozporządzenia może budzić wątpliwości natury konstytucyjnej. W odniesieniu zaś do Systemu Informacji Oświatowej, potencjalne problemy i zagrożenia wiążące się z wejściem w życie nowej ustawy zostały – jeszcze w toku prac nad założeniami do projektu ustawy – poddane analizie przez Rzecznika we współpracy z Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych, a krytyczne uwagi przekazane Pani Minister Edukacji Narodowej. Wątpliwości Rzecznika budziła przede wszystkim kwestia, czy gromadzenie i przetwarzanie takiej ilości danych – w tym danych wrażliwych – jest rzeczywiście niezbędna dla realizacji polityki oświatowej państwa. Na obecnym etapie przedmiotowa sprawa będzie na bieżąco monitorowana w Biurze RPO, zarówno pod kątem powstających przepisów wykonawczych do ustawy, jak również samego jej wdrażania.

– Poprzedni Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na problem braku podstawy ustawowej dla wykorzystywania monitoringu wizyjnego w szkołach. MEN zrezygnował jednak z prób uregulowania tej kwestii. Czy Pani Rzecznik ma na uwadze ten problem i planuje działania w tej sprawie?

– Problematyka regulacji prawnej monitoringu wizyjnego jest przedmiotem zainteresowania Rzecznika od kilku lat. Zarówno mój poprzednik, jak i ja zwracaliśmy się do właściwych organów za każdym razem, kiedy zastosowanie kamer wideo budziło wątpliwości z punktu widzenia praw i wolności człowieka i obywatela. W odpowiedzi na jedno z ostatnich naszych wystąpień, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformował nas, że uregulowanie problematyki monitoringu

wizyjnego na poziomie ustawowym wymaga wypracowania – w ramach możliwie szerokich konsultacji z udziałem partnerów zewnętrznych – szczegółowego stanowiska określającego rolę poszczególnych resortów. W związku z tym, rozpoczęte prace legislacyjne zostaną zapewne zakończone dopiero w nowej kadencji Sejmu. Jako Rzecznik Praw Obywatelski będę z pewnością monitorowała działania zmierzające do uregulowania tej wrażliwej społecznie problematyki.

Źródło: [Fundacja Panoptykon](#)